

Muzeum Polskich Formacji Granicznych

<https://muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/biografie/1918-1939/kadra/g-j/kazimierz-gdesz/51388,Kazimierz-Gdesz.html>
2024-07-16, 14:24



kpt. piech. **Kazimierz Gdesz**. Urodzony 1 VI 1890 w Będzinie, syn Konstantego, adwokata, i Stanisławy z Grabiańskich. Ukończył 7-klasową Szkołę Handlową w Będzinie, zdając w 1909 egzamin maturalny. Przez szereg lat pracował jako buchalter. Do armii rosyjskiej wcielony został 15 II 1916 z przydziałem do 5 zapas. p.strz. syberyjskich, w którym służył do 30 V 1916. Od 1 VI 1916 uczył się w Aleksiejewskiej Szkole Wojskowej jako junkier. Po jej ukończeniu, 1 X 1916, otrzymał przydział do 88 zapas. p.p., a 1 XII 1916 otrzymał nominację na stopień chor. (praporszczyka; ze starsz. od 1 X 1916). W 88 zapas. p.p. służył do 20 III 1917, następnie został odkomenderowany do 184 Warszawskiego p.p., w którym służył na froncie do 25 V 1917.

Od 1 VI 1917 pełnił służbę w I Korpusie Polskim gen. Dowbór-Muśnickiego jako dca plutonu w polskim rezerwowym p.strz. (1 VI - 15 VIII 1917), następnie do 31 XII 1917 w 9 p.strz. polskich. Po skierowaniu do III Korpusu Polskiego gen. Eugeniusza Henniga de Michaelisa służył w Legii Rycerskiej (6 I - 30 VI 1918). Na froncie dowodził plutonem. Odznaczony 24 II 1918, zdobywając most na rzece Słucz na stacji Konstantynów. Za czyn ten został odznaczony w 1921 Krzyżem Walecznych. Po rozwiązaniu III Korpusu Polskiego, 30 VI 1918, został wysłany z misją na Murmań, po drodze był aresztowany przez władze bolszewickie. Przez pół roku był więziony kolejno w Niżnim Nowgorodzie, Moskwie, Pawłowskim Posadzie, Kożuchowie. W nieznanych bliżej okolicznościach wyostał się z więzienia i 15 XII 1918 powrócił do kraju.

Służył w WP od 19 II w Grupie Operacyjnej gen. Józefa Leśniewskiego pod Lwowem jako ppor. na stanowisku młodszego oficera. Służbę na froncie zakończył 7 III 1919 i został przeniesiony do baonu zapas. 23 p.p., w którym pozostawał do 30 VI 1919 w dyspozycji płk. Pieńkowskiego. Od lipca 1919 do 21 VIII 1919 służył w I Lubelskim baonie wartowniczym jako dca 3 komp., następnie w II baonie zapas. wojsk wartowniczych i etapowych, w którym dowodził do 27 XI 1920 kolejno komp.: 1, 3, 2 i 5. Następnie był adiutantem dcy baonu (28 XI 1920 - 31 III 1921) oraz oficerem magazynowym (1 IV-2 VI 1921).

Dowódca II baonu zapas., kpt. Roman Nowicki, opiniował Kazimierza Gdesza jako bardzo dobrego oficera: „energicznie i sumiennie pełniący swe obowiązki d-cy komp. Zdyscyplinowany względem przełożonych i dobry komendant dbający o powierzonych mu żołnierzy. Pod względem kadrowym jest bez zarzutu”. Pozytywna ocena skutkowałą awansem do stopnia por. (ze starsz. od 1 XII 1919; lok. 81). Z dniem 3 VI 1921 został przydzielony do baonu zapas. 8 p.p. Legionów, najpierw jako młodszy oficer, następnie rozkazem DOGen. Lublin od 13 VI 1921 został skierowany do Wydz. II Sztabu Okręgu w charakterze instruktora Związku Strzeleckiego (13 VI - 8 VII 1921) oraz ponownie do VIII

baonu zapas. 8 p.p. Legionów. Kazimierz Gdesz został skierowany na II kurs przeszkolenia dla ppor. i por. do Szkoły Podchorążych w Warszawie (14 VIII 1921 - 20 I 1922), skąd powrócił do 8 p.p. 3 V 1922 awansował do stopnia kpt. (ze starsz. od 1 VI 1919; lok. 1232).

W 8 p.p. Legionów służył do 13 VII 1928 m.in. jako: dowódca 9 komp. III baonu i 4 komp. II baonu, oficer mobilizacyjny, kwatermistrz, oficer materiałowy, a przez 3 miesiące także p.o. dcy II baonu oraz jako oficer ds. materiałowych pułku. W międzyczasie ukończył kurs dla oficerów materiałowych przy Szkole Administracji Wojskowej w Krakowie (15 I-30 III 1927). W okresie służby w 8 p.p. Legionów początkowo był oceniany jako „dobry” (1922, 1923, 1924), następnie jako „bardzo dobry” (1925, 1926, 1927, 1928). Opiniujący przełożeni podkreślali takie cechy Kazimierza Gdesza jak ideowość, wyrobiony charakter, obowiązkowość, sumienność i koleżeństwo. Do 1924 zauważali jednak pewną ociężałość i brak inicjatywy, a także „przeciętną inteligencję”, co jednak w następnych latach uległo zmianie. Opiniujący go w 1928 p.o. szefa Departamentu Piechoty, ppłk Bolesław Ostrowski, stwierdził, iż nadaje się na dcę komp., a „poza linią” na referenta w sztabie. W 1928 Kazimierz Gdesz został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, został skierowany na kurs inf.-wyw. we Lwowie (13 VII - 14 X 1928), po ukończeniu którego został przeniesiony do kadry oficerów piechoty z równoczesnym skierowaniem do Eksp. Oddz. II SG Nr 5 we Lwowie.

Od 27 IV 1929 do 30 IX 1932 był kierownikiem plac. wyw. Eksp. Nr 5. W 1930 oceniano go jako bardzo dobrego kierownika plac. wyw. Według opinii mjr. dypl. Mayera z 1931: „Kier. plac. b. dobry, na stanowisku zajmowanym b. dobry. Nadaje się do pracy w sztabie lub na samodzielne stanowisko w O. II [...]. Inteligencja duża. Bardzo systematyczny w pracy”.

Awansował 1 X 1932 na kierownika referatu w Eksp. nr 5 Oddz. II we Lwowie, uzyskał wysoką ocenę od bezpośredniego zwierzchnika, kpt. dypl. Stanisława Orłowskiego, oraz mjr. dypl. Gano i ppłk. dypl. Mayera: „Jako oficer wywiadu ma dużo doświadczenia i rutyny. Pracuje powoli, lecz konsekwentnie. Zachowanie tajemnicy bez zastrzeżeń [...]. Nadaje się na samodzielne stanowisko w O. II wielkiej jednostki na froncie wschodnim”; a w 1933: „W ocenie pracy wywiadowczej stwierdziłem: zorganizowanie i wyniki teje pod względem k.w. dobre, pod względem defensywnym dość dobre. Bardzo dobre i szczegółowe wykorzystanie źródeł przypadkowych [...] na zajmowanym stanowisku b.db.”

Rok 1934 stanowił apogeum tych ocen, w których nowy kierownik Eksp. Nr 5, kpt. dypl. Józef Binkowski, i szef Wywiadu KOP, mjr. dypl. Skinder, oceniali: „Jako oficer wywiadu posiada bardzo duże doświadczenie. Pracuje konsekwentnie i z uporem [...]. Jeden z lepszych kierowników plac. wywiadowczych [...] Uparty w dążeniu do osiągnięcia celu, bez zamykania oczu na rzeczywiste warunki życia oraz popełnione własne błędy. Bardzo dobry kier. plac. wywiad. Nadaje się do sztabu na samodzielne stanowisko w zakresie pracy O. II wielkiej jednostki na froncie wschodnim. Ponadto materiał na dobrego dcę baonu i świetnego kwatermistrza pułku”.

Wobec powyższych opinii zaskakująco brzmią kolejne oceny. W latach 1935-1936

podnoszono bowiem jego lenistwo i brak ambicji pracy. Oceniano: „Posiada specyficzną własność wyszukiwania trudności z góry przed przystąpieniem do pracy”. Mjr dypl. Skinder zauważył: „Był czas, kiedy kpt. Gdesz był jednym z najlepszych kierowników placówek wywiadowczych wysuniętych ku granicy sowieckiej”. Konkludował: „Ostatnio ogólne opuszczenie się w pracy, zapewne z powodu świadomości nadchodzącej za pół roku granicy wieku prekluzyjnego i przejścia w stan spoczynku”.

W takich okolicznościach podjęta została zaskakująca decyzja przeniesienia z dniem 20 XI 1935 Kazimierza Gdesza do Eksp. Nr 1 w Wilnie z przedłużeniem czasu odejścia ze służby. W Wilnie Ekspozyturą kierował wtedy kmdr ppor. Edmund Piotrowski, który o kierującym referatem KW. Kazimierzu Gdeszu w 1937 napisał: „Inteligencja duża. Usposobienie flegmatyczne. W charakterze dziwne skojarzenie wybujałego krytycyzmu z optymizmem, przy czym krytycyzm dotyczy drobnych spraw codziennych, zaś optymizm kwestii bardziej zasadniczych. Nadzwyczaj koleżeński, towarzyski. Osiągnięte wyniki w służbie osłabione ze względu na ów wrodzony krytycyzm [...] Gdyby nie ta cecha charakteru, byłby zupełnie pozytywnym pracownikiem. Wiadomości nie uzupełnia, gdyż uważa, że są i tak bardzo duże”.

Przygotowując się do przejścia na emeryturę, Kazimierz Gdesz podjął starania o pracę w administracji państwowej jeszcze przed odejściem w stan spoczynku. Krokiem mającym mu to umożliwić było przeniesienie go 31 VII 1937 z Korpusu Oficerów Piechoty do Korpusu Oficerów Administracyjnych. Zbiegło się to z ofertą podjęcia misji rozpoznawczo-wyw. w Hiszpanii w warunkach trwającej tam wojny domowej. Wybór Kazimierza Gdesza był niewątpliwie podyktowany kierunkiem rozpoznania, jakie miał wykonać, mianowicie w odniesieniu do zaangażowanych w Hiszpanii sił sowieckich, co zostało sprecyzowane w ten sposób, iż podstawowym zadaniem Gdesza miało być stworzenie plac. wyw. przeznaczonej głównie do „badania jeńców sowieckich w tworzącym się z ramienia rosyjskiej organizacji emigracyjnej Russkij Nacionalnyj Centr, przy rządzie gen. Franco, obozie jeńców sowieckich”. Jeńców tych miano zresztą nie tylko przesłuchiwać, lecz także werbować. Pomysł wykorzystania tej okazji dla celów polskiego wywiadu miał związek z ofertą Bazylego Oriechowa (ps. „Orzech”) współpracującego z plac. polskiego wywiadu w Paryżu („Lecomte”) kierowaną przez kpt. Michała Balińskiego, który miał możliwość skontaktowania się z RNC i dotarcia do Hiszpanów. O wykonaniu tego zadania plac. „Lecomte” poinformowała Centralę 12 sierpnia 1937, a już 23 sierpnia Kazimierz Gdesz wyjechał ze zleconą mu misją. Dla utrzymania kontaktu otrzymał skrzynkę poczt, nr 218 funkcjonującą na nazwisko „Andrzej Jelski”, zaopatrzone go też finansowo, ustalając miesięczną gażę na poziomie 1500 zł., wypłacono mu też „normalne” pobory za dwa miesiące. Opiniując go w tym czasie, mjr dypl. Skinder odnotował: „obecnie kpt. Gdesz chętnie i bez zastrzeżeń wziął na siebie pewną samodzielną robotę”. Wyjazd polskiego wywiadowcy został zgłoszony Hiszpanom (Franco), którzy w zamian zażądali dostarczania im dwóch meldunków tygodniowo na temat republikańskich i sowieckich statków przepływających przez Bosfor. Informacje o tym miała przekazywać polska plac. wyw. „Ghazi” ulokowana w Stambule, kierowana przez kpt. Wiktora Zaleskiego. Misja Kazimierza Gdesza

występującego w Hiszpanii jako Borys Berezowski - urodzony w 1890 w Będzinie (tak jak Gdesz) były oficer carski, członek RNC - rozwinęła się dobrze. Uzyskał nawet możliwość spotkania z przedstawicielem hiszpańskiego Oddz. II SGen., kpt. Madartagą. Otrzymał zgodę na trzymiesięczny pobyt w Hiszpanii z możliwością zwiedzania obiektów wojskowych oraz przesłuchiwania jeńców sowieckich. Obóz ten znajdował się w Salamance i tam pozostawał Kazimierz Gdesz do odwołania z misji, które nastąpiło 1 I 1938.

Uzyskał szereg cennych informacji, dostarczając m.in. opisy, plany, fotografie samolotów sowieckich (I-15, I-16, R-5), czołgów (T-26 i BT), działka kal. 45 mm, karabinu maszynowego Skas (7,62 mm taśmy do k.m. WKAC), a także obszernie zeznania jeńców dotyczące głównie nastrojów panujących w Armii Czerwonej. Po powrocie do kraju Kazimierz Gdesz powrócił na plac. do Wilna. Kmdr ppor. Piotrowski opiniował w 1938: „Wyniki pracy w Ekspozyturze: dostateczne. Przez pewien czas pracował poza Ekspozyturą [Hiszpania - przyp. aut.], lecz wyniki pracy z tego okresu nie są mi znane”.

O odchodzącym 31 VIII 1938 w stan spoczynku Kazimierz Gdeszu p.o. szefa Wywiadu KOP, mjr. Jan Gurbski, napisał bardziej refleksyjnie: „Z dn. 31 sierpnia 1938 kpt. Gdesz Kazimierz został przeniesiony w stan spoczynku. Ponieważ wiedział o tym od dawna, zaczął wcześniej myśleć o swej przyszłości po przejściu w stan spoczynku niż o bieżącej pracy. Przełożeni również wiedząc o prekluzyjnej dacie nie liczyli już zbytnio na niego przy planowaniu roboty. Natomiast za całokształt pracy w wywiadzie (blisko 10 lat) oceniam go jako oficera z dużym nerwem wywiadowczym, bardzo dużym doświadczeniu, z kolosalną znajomością ludzi, z umiejętnością zorganizowania sobie terenu pracy w terenie”. Żegnając Kazimierza Gdesza, płk dypl. Tadeusz Pełczyński, szef Oddz. II SG, napisał, że „[...] pełnił sumiennie służbę, uzyskując uznanie, czego najlepszym dowodem są dekoracje tego oficera Srebrnym K.Z. i Złotym K.Z. Żegnając kpt. Gdesza dziękuję mu w imieniu służby za owocną pracę”. Przeniesienie w stan spoczynku nastąpiło z równoczesnym przeniesieniem go w stanie spoczynku z korpusu oficerów administracji do korpusu oficerów piechoty.

Odejście Kazimierza Gdesza ze służby wyw. nie zakończyło jednak jego związków z tą służbą. Już za rok został ewakuowany 18 IX 1939 do Rumunii, znalazł tam przydział w Eksp. „R” Oddz. II Szt.NW zorganizowanej jeszcze w końcu października 1939. Jej szef, ppłk dypl. Tadeusz Skinder, doceniał najwyraźniej jego walory, które w nowej sytuacji znowu mogły okazać się przydatne. W Eksp. Kazimierz Gdesz prowadził dział agentów pracujących na ZSRS, utrzymywał też kontakty z wywiadem rumuńskim. W czasie aresztowania w październiku 1940 w Bukareszcie pracowników wywiadu i Bazy Łączności „Bolek” odmówił prowadzącemu śledztwo kpt. Iorgu Popescu złożenia zeznań, oświadczając, że może zeznawać na tematy związane z pracą na Rosję jedynie w obecności przedstawiciela wywiadu wojskowego.

W związku z tym sprowadzono Vojnę, pracownika Centrali wywiadu wojskowego, władającego językiem polskim. Przy tej okazji zapewnił on Gdesza, że dokonane aresztowania były sprawą policji i Żelaznej Gwardii oraz że wywiad wojskowy czyni starania, aby wy dostać ich z Prefektury i przejąć śledztwo. Wśród zatrzymanych znajdował

się również mjr dypl. Stanisław Orłowski (ps. „Ostaszewski”) nowy szef Eksp. „R”, który w ostatniej grupie na początku 1941 został zwolniony. Kazimierz Gdesz znalazł się tymczasem na Bliskim Wschodzie. Nie został wcielony do PSZ pod operacyjnym dowództwem brytyjskim. Po II wojnie powrócił do kraju, mieszkał m.in. we Wrocławiu. Żonaty z Marią z Wróblak-Szlacheckich, bezdzietny, na wychowaniu mieli 3 siostrzeńców.

Odnaczenia:

Krzyż Walecznych (1921),

Złoty Krzyż Zasługi (1938),

Srebrny Krzyż Zasługi – dwukrotnie (1928, 1934),

Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921 (1928),

Medal 10-lecia Odzyskanej Niepodległości (1928),

Brązowy Medal za Długoletnią Służbę.

Opracował: **Tadeusz Dubicki, Andrzej Suchcitz**. Tekst ukazał się w: *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939-1945, Tom I, Warszawa 2009, s. 118-123*.